ZWROT

WYDANIE A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, 11-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 69

PLASTIRAS
generał armji greckiej, wprowadził dyktaturę w Grecji, zawieszając konstytucję.

LITWINOW.
komisarz ludowy spraw zagranicznych Z. S. S. R. złożył sensacyjną deklarację przeciw Stanom Zjednocz.

Staś Zaremba wśród spazmatycznego płaczu

zeznaje, iż niema przekonania, że to Gorgonowa jest morderczynią jego siostry

„To jest świadek z premedytacją!" — woła adwokat Woźniakowski

Niezwykłe emocje w czwartym dniu procesu Gorgonowej

Architekt ZAREMBA,
ojciec ś. p. Lusi Zarembianki.

W czwartym dniu...

Kraków, 9 marca.

Przytłaczające wrażenie wywierać zaczyna proces. Już czwarty dzień minął, a jeszcze najdrobniejszy promień światła nie przeniknął do mroków zbrodni brzuchowickiej. Zeznania Stasia Zaremby, który w czasie procesu lwowskiego był klasycznym świadkiem oskarżenia, tym razem wypadły niezupełnie przekonywująco.

WINNA CZY NIEWINNA? Z naprężeniem przysłuchują się każdemu słowu zarówno członkowie trybunału, jak i sędziowie przysięgli. Jeżeli Gorgonowa kłamie, trzeba przyznać, że opracowała swoje zeznania i ułożyła maskę na twarzy z niezwykłym talentem.

Zbrodnia brzuchowicka jest bodaj największą zagadką kryminologiczną doby obecnej. Zagadką, — gdy cały akt oskarżenia, choć rozporządza olbrzymim materjałem, opiera się tylko na poszlakach.

W czwartym dniu rozprawy, zeznawał w dalszym ciągu Staś Zaremba. Napięcie jest kolosalne, bo przecie to główny niemal świadek oskarżenia. Dziwne wrażenie wywiera ten rosły, silnie zbudowany chłopiec. Na ustach błąka nieokreślony uśmiech, które nie znika niemal nigdy. Jakgdyby ten świadek śmiał się w duchu z tego, co się rozgrywa na sali. Na ten uśmiech zwracają uwagę wszyscy i to zachowanie się Stasia, jak również jego monosylabowe zeznania, skłoniły sąd do poddania chłopca badaniom psychjatrycznym. Anuż stwierdzi się jego niepoczytalność? Co stanie się wówczas z całym, tak kunsztownie zestawionym aktem oskarżenia?

Ale rozprawa się toczy. Biegli nic nie mówią, gdyż badanie psychjatryczne jeszcze nie zostało zakończone. A Gorgonowa zachowuje się niemal spokojnie, jak gdyby chciała tem udowodnić i przekonać wszystkich, że stała się ofiarą straszliwej pomyłki, fatalnego zbiegu okoliczności. Tylko od czasu do czasu wybucha, od czasu do czasu opuszcza ją spokój. Ale trudno się temu dziwić. Wszak uprzytomnić sobie należy, że ta kobieta już raz zetknęła się z aparatem sprawiedliwości, już przeżyła cały przewód sądowy. Musiała się obnażać wobec wszystkich i wyspowiadać ze swych lekkomyślnych czy występnych czynów. Nad jej grzeszną, winną czy niewinną głową przeszła straszliwa burza. Zawisł wyrok śmierci. Trzeba mieć dużo woli, wytrzymałości albo cynizmu, nieugiętości, wiary w siebie, albo przewrotności, aby to wszystko przetrzymać. I dlatego Gorgonowa zachowywała się podczas dzisiejszych zeznań Stasia trochę nerwowo.

Na sali natłok. Napięcie rośnie z minuty na minutę. Wczoraj popołudniu badali Stasia Zarembę prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Olbrycht, docent uniwersytetu jagiellońskiego, dr. Zieliński, jako psychoanalityk, oraz dr. Jankowski. Badanie nie było jawne. Nikt nie wie, o jego wynikach. Z niecierpliwością oczekują rozpoczęcia rozprawy, aczkolwiek wiadomo już, że biegli nic nie powiedzą, gdyż zeznawać będą później.

Ogodz. 9-ej wchodzi na salę Gorgonowa. Tłumy ludzi, które zebrały się przed gmachem sądowym, doznały znów rozczarowania, Gorgonową przeprowadzono bowiem, jak dotychczas, z więzienia wewnętrznemi schodami. Twarz jej widocznie już pobladła, wydaje się ona przygnębiona i zmęczona.

O godz. 9.15 sąd otwiera rozprawę. Przewodniczący prosi Stanisława Zarembę.

Dalsze zeznania Stasia Zaremby

Staś wchodzi na salę pewnym krokiem.

Przew.: Czy dobrze się pan czuje?

Staś: Tak.

Przew.: Czy uprzytamnia pan sobie, gdzie poraz pierwszy zobaczył pan Gorgonową? W jakiej chwili to było i w jakiej sytuacji owej pamiętnej nocy?

Staś: Widziałem ją w chwili, gdy wychodziłem z pokoju. Pomiędzy jadalnią a sypialnią.

Przew.: A ona?

Staś: Wychodziła ku jadalni.

Przew.: Czy ojciec szedł za nią?

Staś: Nie pamiętam.

Przew.: Czy była ubrana?

Staś: Tak, nosiła futro.

Przew.: To samo futro, które pan ujrzał na postaci?

Staś: Nie pamiętam. Nie mogę powiedzieć.

Przew.: Ale pan zeznał wcześniej, że takie samo futro.

Staś: Mówiłem, że widziałem takie same kształty, a nie takie samo futro.

Przew.: Czy to było bronzowe futro?

Staś: Nie — nie wiem. Ciemno wówczas było, koloru nie widziałem.

Przew.: Kiedy pan sobie uprzytomnił, że ową postacią była Gorgonowa?

Staś: Kiedy szedłem na posterunek.

Przew.: A pan mówił, że uprzytomnił pan to sobie w sypialni, gdy pan leżał na kozetce, a później mówił pan, że odrazu poznał pan tę postać.

Staś. Tak.

Przew.: Jak to pogodzić? Pan widział, a teraz pan mówi, że pan sobie uprzytomnił. Panowie (tu przewodniczący wskazuje w kierunku stołu, przy którym siedzą prokuratorzy i obrońcy) to ustalą i ocenią. Wiele razy wychodziła Gorgonowa?

STAŚ ZAREMBA
(pierwszy od prawej) podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach, w tow. sędziego śledczego Kulczyckiego, nadkomisarza Responda i inn.

ś. p. LUSIA ZAREMBIANKA.

Staś: — Nie pamiętam.

Przew.: — Po co wychodziła i dokąd?

Staś: — Po lekarza.

Mec. Ettinger: — Proszę zaprotokułować, że pan prezes powiedział, że strony mają ocenić zeznania Stasia.

Przew.: — Proszę nie wyciągać takich wniosków z tego, co powiedziałem. Mówiłem, że panowie ustalą, jak to było w rzeczywistości, a nie że będą oceniali zeznania Stasia.

Mec. Ettinger: — Ale o to mi właśnie chodzi.

Przew.: (do Stasia). — Czy pan wie o tem, że Gorgonowa wychodziła do basenu po wodę?

Staś: — Tak ona mówiła.

Przew.: — Czy pan to widział?

Staś: — Nie.

Przew.: — Jak żeście biegli do Lusi, pan biegł, ojciec biegł, i ona biegła. Jak ona się wówczas zachowała? Wy zbliżyliście się do łóżka, a ona?

Staś: — Stanęła na progu.

Przew.: — I nic nie robiła?

Staś: — Nic.

Przew.: — Czy pan zdaje sobie sprawę, kiedy wróciła Gorgonowa od lekarza?

Staś: — Nie pamiętam.

Tajemnicza postać

Przew.: Pan szedł z żandarmem. — Stwierdził pan jakieś ślady na śniegu?

Św.: Tak, prowadziły do werendy.

Przew.: Czy były odnogi tych śladów?

Św.: Tak. Jedne prowadziły do basenu a drugie do piwnicy.

Przew.: Czy pan słyszał, że Gorgonowa mówiła, że to nie wielka rzecz zamordować, bo i tak potem uwolnią.

Św.: Tak.

Przew.: Od kogo pan to słyszał?

Św.: Od Gorgonowej.

Gorgonowa w tej chwili porusza się niespokojnie i patrzy z wyraźnym wyrzutem na Stasia.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg)

Przew.: Jak to ona mówiła?

Św.: Przed miesiacem rozmawialiśmy, ale nie pamiętam szczegółów, jak ona to powiedziała.

Przew.: Pan widział w sypialni Gorgonowej jakąś postać. Jak to właściwie było. Coś jest niejasne z tą postacią?

Świadek milczy.

Przew.: Jak to było z kluczami, które zginęły?

Św.: To było dzień czy dwa dni przedtem. Zginęły klucze. Opowiadał mi o tem ogrodnik i mówił, że zdaje mu się, że stało się to wtenczas kiedy Gorgonowa wychodziła.

Przew.: Ale to było przed morderstwem, więc przecież nie można było nikogo podejrzewać.

Św.: Tak, ale to on tak opowiadał.

Przew.: — Proszę pana, niech pan sobie przypomni. Asparagus stał przy drzwiach, więc trudno było przez nie wychodzić. Gorgonowa często przechodziła przez te drzwi?

Św.: — Nie rzadko.

Spór o słowo „rzadko"

Tu następuje scysja między adw. Woźniakowskim a prokuratorem. Adw. Woźniakowski mówi:

— Gorgonowa powiedziała tak samo „rzadko", gdy pan prokurator o to pytał.

Prok.: — Tak nie było.

Obrońca: — Pan się zaplera, panie prokuratorze, swoje pytanie i odpowiedź którą pan dostał. Proszę odszukać odnośny ustęp w stenogramie.

Prokurator do Gorgonowej: — Niech pani powie.

Gorgonowa: — Ja tak powiedziałam.

Prok.: — Nie, pani tego nie mówiła.

Gorgonowa: — Pan mnie pytał i ja właśnie mówiłam, że tylko ja i Zaremba chodziliśmy przez te drzwi.

Przewodniczący kładzie kres tej rozmowie, mówiąc:

— Dobrze, stwierdzam, że przez te drzwi przechodziła tylko Gorgonowa i Zaremba.

Adw. Woźniakowski: — „Rzadko"! Proszę dodać, że rzadko.

Prokurator uśmiecha się.

Przew.: — Widział pan świecę w pokoju Gorgonowej przed morderstwem?

Św.: — Tak.

Przew.: — A później widział pan ją też?

Św.: — Nie pamiętam.

Przew.: — A ta świeca znaleziona na śniegu była ta sama?

Św.: — Nie wiem czy ta sama, ale taka sama.

Przew.: — A co się tyczy psa, czy on był bardzo zły?

Św.: — Tak, pogryzł kiedyś koleżankę.

Przew.: — Czy szczekał na ludzi?

Św.: — Tak, zawsze szczekał.

Przew.: — Tu chodzi o ustalenie czy możliwe jest, aby ktoś obcy mógł zbliżyć się do ogrodu. Kiedy pan zauważył, że pies jest ranny?

Św.: — Później, gdy słyszałem skowyt.

Sprzeczności w zeznaniach

Przew.: Jak on był zraniony.

Św.: W głowę.

Adw. Woźniakowski: Chciałbym stwierdzić, że zeznania świadka odbiegają od tego co mówił we Lwowie. Mówi dużo nowych rzeczy, jakich nie mówił, a nie mówi o wielu starych rzeczach. Proszę wobec tego o odczytanie jego zeznań złożonych we Lwowie.

Przew.: — Przedewszystkiem proszę zadawać pytania. Kiedy będzie zakończone przesłuchanie, odczytamy protokuł z rozprawy lwowskiej.

Przysięgły **Krowicki:** — Jak pan obudził ojca? dlaczego pan nie powiedział, że zdaje mu się, że to Gorgonowa była w pokoju?

Św.: — Ojciec tak płakał, że nie mogłem wogóle mu niczego mówić.

Przysięgły: — Chciałbym aby prof. Olbrycht dobrze się przysłuchał temu pytaniu i wyjaśnił pewien szczegół, który mi się nasuwa. Panie Stasiu, pan się obudził, zobaczył pan oskarżoną. Wiele czasu minęło od skowytu psa do czasu, kiedy pan ujrzał oskarżoną?

Św.: — Trzy minuty.

Prof. Olbrycht: — Ja to samo pytanie zadałem w czasie badania. Wydaje mi się to powiedzenie niejasne. Staś mówił, że trzy minuty, ale wydaje się, że nie można tak dokładnie tego określić.

Przew.: — To nie jest proceduralnie? We właściwym czasie pan profesor będzie mógł nam to opowiedzieć. Niech pan przysięgły zapamięta sobie to pytanie i zada je we właściwym czasie.

Czy Staś ma dobrą pamięć?

Przysięgły Otarowski: — W chwili, gdy świadek chodził z żandarmem i oglądał ślady, czy były one świeże, czy przyprószone?

Św.: — Świeże.

Przew.: — A jak wiele czasu upłynęło, nim przyszła żandarmerja? Zdaje mi się, że nie mogły to być świeże ślady

Św. — Nie pamiętam.

Przew. — Dobrze, my się dowiemy u władz, kiedy przyszła żandarmerja. Czy mord dokonany był po przebudzeniu czy przedtem?

Św. — Przedtem.

Przew. — Na podstawie czego pan tak sądzi.

Przew. — Na twarzy Lusi była zakrzepła krew.

Prokurator chce wykazać, jaką pamięć ma Staś i każe mu opowiedzieć wycieczkę kajakiem. Staś opowiada z niezwykłą drobiazgowością. W czasie tego badania prof. Olbrycht uśmiecha się.

Białe zęby: Chlorodont

Prok. — Albo to jest fenomenalna pamięć, albo znajomość geografji.

Adw. Ettinger: — Możliwe, że fenomenalna pamięć, ale tylko jeśli chodzi o wycieczki, które wszak odbywa z zamiłowaniem.

Kto przychodził do Gorgonowej

Prok. — Czy prócz Apla przychodzili jacyć mężczyźni do Gorgonowej?

Św. — Nie wiem dokładnie.

Prok. — Czy zna pan Apla?

Św. — Nie, znam.

Prok. — Kiedy mieliście się przeprowadzić do nowego mieszkania?

Św. — Na pierwszego.

Prok. — Pytam dlatego, że wczoraj Gorgonowa mówiła, że na szóstego.

Znów powstaje sprzeczka między mec. Ettingerem, a prokuratorem. Adw. Ettinger twierdzi, że nie wolno mówić o tem, co Gorgonowa mówiła. W tym momencie Gorgonowa podnosi się gwałtownie i chce coś powiedzieć. Wyraźnie jest zdenerwowana, ale uspakaja ją adw. Ettinger:

— Później pani powie...

S. p. Lusia Zarembianka przeciwna była małżeństwu ojca

Prok.: Jak was karmiła Gorgonowa?

Św.: Dostawaliśmy placki kartoflane.

Prok.: Czy zawsze tylko placki. Nie jedliście ani zupy ani mięsa?

Św.: Tak.

Prok.: Nawet mięsa?

Św.: Tak.

Gorgonowa uśmiecha się smutnie. Kiwa głową patrząc na Stasia jakby chciała powiedzieć: „Jak możesz tak mówić".

Prok.: Czy Lusia mówiła kiedyś, że nie dopuści do tego, aby ojciec pobrał się z Gorgonową?

Św.: Tak.

Prok.: Raz, czy więcej razy.

Św.: Dwa razy.

Prok.: Więc Lusia była przeciwna tym planom małżeńskim?

Św.: Tak.

Przew.: A Gorgonowa o tem wiedziała?

Św.: Tak.

„Dla mnie była dobra!..."

Prok.: — Nie wie pan, czy Lusia namawiała ojca by zerwał z Gorgonową?

Św.: — Tak, namawiała.

Przew.: — Czy ojciec ulegał wpływom Lusi czy Gorgonowej?

Św.: — Początkowo ulegał wpływom Gorgonowej, a później coraz bardziej Lusi.

Przew.: — Bezpośrednio przed morderstwem, czy ojciec był po stronie Gorgonowej czy Lusi?

Św.: — Lusi.

Przew.: — Pan był w Jugosławji z oskarżoną? Czy dobra była dla pana?

Św.: — Dobra.

Przew.: — A później?

Św.: — Dla mnie była dobra.

Przew.: — Czy przezywała pana kiedyś?

Św.: — Tak.

Mówiła „świnia"...

Przew.: — Jak?

Św.: — Mówiła na mnie „świnia". Na sali śmiech.

Prok.: — Czy dzień przed zbrodnią w pokoju ojca było gorąco?

Św.: — Bardzo gorąco. Musiano okno otwierać.

Przew.: — Czy temperatura w pokoju po zbrodni wymagała palenia.

Św.: — Nie wiem.

Przew.: — Wracał pan krytycznego wieczoru z pokoju ojca, widział pan Gorgonową leżącą w jej sypialni. Ona czytała przy lampie, gdzie stała lampa?

Św.: — Ma tualetce.

Przew.: Czy światło lampy oświetlało koszulę oskarżonej? Z jakiej odległości stała lampa od łóżka, dwa metry, metr, pół metra?

Św.: Pół metra.

Kremowa czy seledynowa?

Przew.: Idzie mi o stwierdzenie koloru koszuli. Kremowa była czy seledynowa?

Św.: Była seledynowa.

Przew.: A czy pan zna się na kolorach. Jaki jest kolor seledynowy?

Św.: Trochę niebieski, trochę zielony...

Prok.: Bardzo dobrze, w każdym razie koszula była kolorowa?

Św.: Tak.

Prok.: unosząc się z miejsca:

— Czy może pan wykluczyć biały kolor koszuli?

Św.: Mogę.

Prok. Pod przysięga?

Św.: Tak, był seledynowy, lub kremowy, padało żółte światło świecy, więc koloru nie mogłem z pewnością ustalić. W każdym razie jednak kolor nie był biały.

Prok.: Oskarżona była zakryta kołdrą. Do jakiego miejsca?

Św.: Do pach.

Prok.: Czy widział pan koronkę na koszuli?

Św.: Tak.

Prok.: Czy przechodząc przez pokój oskarżonej z pokoju ojca powiedział pan Gorgonowej „dobranoc".

Św.: Tak.

Prok.: I oskarżona odpowiedziała?

Św.: Nie.

Prokurator wraca do sprawy drzwi, łączących sypialnię oskarżonej z małą werandą:

Ślady włamania

— Czy z wewnątrz drzwi tkwił klucz?

Św.: — Tak.

Przew.: — Czy wyjmowano go na noc?

Św.: — Nie, zawsze tkwił.

Przew.: — Czy drzwi miały gałkę z zewnętrznej strony?

Św.: — Tak.

Przew.: — Czy z zewnątrz mógł je ktoś otworzyć?

Św.: — Tak, gdyby wytłukł szybkę.

Przew.: — Pan badał po zbrodni ślady ewentualnego włamania? Czy zauważył pan ślady jakieś na tych drzwiach?

Św.: — Tak.

Przew.: — Kto jeszcze je zauważył?

Św.: — Ojciec zauważył. Gwałtownych śladów włamania jednak nie było.

Przew.: — Pan pierwszy znalazł się w pokoju Lusi. Czy zauważył pan przy jej łóżku jakieś ślady od śniegu? Okno było otwarte, czy widział pan jakieś ślady na zewnątrz?

Św.: — Nie, żadnych śladów nie widziałem.

Przew.: — Czy badał pan okno?

Św.: — Tak.

Przew.: — Co pan zauważył?

Św.: — Że jest otwarte.

Przew.: — Czy było całe okno otwarte, czy tylko małe okienko?

Prokurator objaśnia przytem, że okno było trójskrzydłowe, a każde skrzydło dzieliło się znów na trzy małe kwadraty. Świadek jednak nie potrafi ustalić, jaka część okna była otwarta.

O pantoflach, wodzie i czajniku

Prok.: — Czy pan zauważył na nogach oskarżonej pantofle?

Św.: — Nie pamiętam.

Przew.: — Do kogo pan wołał z samego początku o wodę?

Św.: — Do służącej, do wszystkich...

Przew.: — Czy służąca przyniosła wodę?

Św.: — Przyniosła.

Przew.: — Czy zrobiła kompres i okład, czy zrobił je ktoś inny?

Św.: — Nie pamiętam.

Przew.: — Czy zauważył pan, że Gorgonowa przyniosła wodę?

Św.: — Nie przypominam sobie.

Przew.: — Poprzedniego dnia zaniósł pan wodę ojcu. Skąd pan wziął ją?

Św.: — Z czajnika.

Prokurator zwraca się do Gorgonowej i pyta ją czy to ten sam czajnik, który ona nosiła krytycznego wieczoru. Oskarżona odpowiada niezbyt dokładnie, wobec czego przewodniczący pyta:

— To może u was były dwa czajniki?

Prok.: — Panie Stasiu, gdzie pan zaniósł czajnik, czy może do jadalni?

Św.: — Zostawiłem go odrazu w jadalni.

Przew.: — Więc skąd on się wziął na tualetce, jak stwierdza oskarżona.

Św. — Nie wiem.

Przew.: — Kto znalazł się po zbrodni na werandce?

Staś odpowiada powoli: — Dr. Csala, ja, ojciec, Gorgonowa.

Przew.: — Czy Gorgonowa oddalała się?

Św.: — Tak.

Przew.: — Na długo?

Św.: — Na dość długo.

Przew.: — Czy kiedy pan wybiegł z krzykiem do pokoju, czy oskarżona coś krzyknęła?

Św.: — Nie.

Przew.: — Oskarżona kilkakrotnie zeznała, że wołała „Co się stało".

Prokurator prosi o zaprotokułowanie zaprzeczenia Stasia, co wywołuje uśmiech na ustach obu obrońców. Prokurator prosi Stasia następnie do planu i stara się ustalić, gdzie stała choinka. Adw. Woźniakowski zwraca głośno uwagę, że drzewko stało dalej, niż to wskazuje plan.

Prokurator z uśmiechem: — I niema ozdóbek.

Staś opisuje dokładnie choinkę i wy szczególnia różne drobiazgi. Adw. Ettinger prosi z kolei o zaprotokułowanie, **że świadek pamięta układ ozdóbek na choince.**

Prok.: — Komu pan najpierw powiedział, że podejrzewa pan Gorgonową? Mundurowemu czy cywilnemu?

Św.: — Wojskowemu.

Prok.: — Na żandarmerji wypytywał pana komisarz? Długo?

Św.: — Długo, ale z przerwami.

Przewodniczący próbuje ustalić nazwisko komisarza. Staś plącze się, wymienia nazwiska różnych komisarzy.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg)

Przew.: — Pan stwierdził, że w dwie godziny później leżał pan na kanapie, a czy myślał pan o tej postaci wówczas?

Św.: — Byłem zmęczony. Najpierw myślałem, że to siostra, potem że oskarżona.

Przew.— Czy pan był wstrząśnięty leżąc na kanapie.

Św.: — Tak.

Przew.: — Czy zaczął pan sobie przypominać szczegóły co do tej postaci.

Św.: — Nie bardzo.

Przew.: — Czy pan sobie odrazu przypomniał wszystkie szczegóły fryzury, futra itd.

Św.: — Nie.

Przew.: — Czy był pan odrazu pewny?

Św.: — Miałem wątpliwości.

Przew.: — Czy jak pana przesłuchiwano, był już pan spokojny?

Św.: — Tak, trochę.

Godzina 11. Sąd zarządza półgodzinną przerwę. Koło przewodniczącego gromadzą się przysięgli, prowadząc ożywioną rozmowę. Staś wychodzi na korytarz do ojca. Zaremba głaszcze go potwarzy i pyta:

— Zmęczyłeś się synku, siadaj, odpocznij sobie.

Obrady zostają wznowione dopiero po godzinie. O godz. 12 wprowadzają Gorgonową na salę. Wygląda ona coraz gorzej, widać, że rozprawa bardzo ją wyczerpuje.

Po przerwie

Spodziewano się powszechnie, że rozprawa potrwa dziś dłużej. Inż. Zaremba prosił sąd, aby go wysłuchano czemprędzej jak i Stasia. Obaj muszą wrócić do codziennych zajęć. — Staś do gimnazjum, a on do biura, gdzie go czeka pilna praca. Ogólnie przypuszczano, że rozprawa przeciągnie się do godz. 6. Staś, który tak rezolutnie odpowiadał na wszelkie pytania i uśmiechał się przez przez cały czas — **nagle się załamał.** Pod krzyżowym ogniem pytań obrońców *pod zarzutem postawionym przez* adw. Woźniakowskiego uśmiech znikł z jego twarzy. Chłopiec zaczął spazmatycznie szlochać. Fakt ten wzbudził niebywałą sensację.

Kto badał Stasia Zarembę?

O godz. 12 Staś wrócił na salę sądową. Jest trochę zmęczony, więc zeznaje siedząc.

Adw. Ettinger: — Ile razy krytycznej nocy świadek był badany przez rozmaite osoby?

Św.: — Badał mnie żandarm, potem kilku przedstawicieli policji.

Obrońca: — I prokurator?

Św.: — Też

Obrońca: — I sędzia śledczy?

Św.: — Też.

Obrońca: — To nieprawda, sędziego śledczego w nocy nie było.

Św.: — Tak, dopiero rano, przed południem.

Obrońca: — Ile osób prócz przedstawicieli władz pytało pana o szczegóły wypadku?

Ponieważ Staś nie odpowiada, obrońca przypomina mu. — Ogrodnik Kamieński, Kamieńska, Ojciec...

Świadek potwierdza.

Polemika o pierożki

Obrońca: — Jaki był stosunek między Gorgonową a siostrą, czy były kłótnie na tle porządków w mieszkaniu?

Św.: — Były.

Obrońca: — Były jakieś pretensje o jedzenie?

Św.: — Były.

Obrońca: — Mówił pan, że obiad był bez mięsa i że na kolację były pierożki. Chyba robiono je z pozostałości.

Św.: — Nie, ze świeżego mięsa.

Przew.: — Czy pan widział, że pierożki były robione ze świeżego mięsa.

Staś plącze się w odpowiedzi. W tej chwili prokurator zwraca się do przewodniczącego:

Prokurator i obrońca

spierają się o to, czy Staś ma dalej zeznawać

— Proszę skierować do obrony zapytanie, czy nie sądzi, że świadek po kilku godzinach przesłuchania jest zmęczony.

Adw. Ettinger: — Pan prokurator tak długo męczył świadka a teraz gdy ja go pytam zaledwie 5 minut już się o niego troszczy.

Adw. Woźniakowski: — Pan prokurator troszczy się o tego zdrowego chłopca, podczas gdy potrafił tak męczyć 30-letnią kobietę.

Prok.: — Pan obrońca zapomina, że ta kobieta zeznawała w nieco odmienny sposób niż świadek. Gorgonowa jest impulsywna i energiczna. Czy tak łatwo ją zmęczyć?

Adw. Ettinger: — Pan prokurator troszczy się o swych świadków. Pytał się nawet świadka, czy nie jest głodny, czy może posłać dla niego po jedzenie. Kiedy jednak oskarżona, która tyle dni siedzi na sali rozpraw, chciała wyjść na parę minut, nie pozwolił jej. Nie pozwolono jej również dać dziecku jeść.

Przew.: — U Stasia widać wyraźne zmęczenie. Panie Stasiu, pan jest zmęczony, może trudno odpowiadać panu? Może odłożymy to do jutra?

Adw. Woźniakowski. — Niech odpocznie kwadrans.

Św.: — Wolałbym już dziś skończyć, żebym jutro mógł pojechać do Warszawy.

Obrońca: — Może pan nam powie, jakie ataki miała matka.

Białe zęby: Chlorodont

Przew.: — Panie obrońco, może zechciałby pan oszczędzać świadka. Na to pytanie mógłby odpowiedzieć p. Henryk Zaremba.

Adw. Ettinger zgadza się ze stanowiskiem przewodniczącego i zadaje inne pytanie:

— **Kiedy i w jakim momencie skrystalizowało się w panu przekonanie, że Gorgonowa jest morderczynią?**

Św.: — Jak mnie badano.

Obrońca: — Za pierwszym razem?

Św.: — Nie za drugim.

W krzyżowym ogniu pytań

Obrońca: — Ale powziął pan to podejrzenie o wiele wcześniej. Dlaczego pan tego nie mówił za pierwszym razem na posterunku. Pan sobie przypomina lwowską rozprawę. Czy wtedy pan nie powiedział, że już na kanapie uświadomił pan sobie kto jest mordercą Lusi.

Św.: — Nie pamiętam.

Obrońca: — Proszę pana, były ślady od werandy do basenu i od basenu do małej werandy. Czy były to ślady podwójne czy pojedyńcze?

Św.: — Na to nie zwróciłem uwagi.

Obrońca: — A ślady psa?

Św.: — Tak. W ogrodzie były ślady psa.

Obrońca: — Gdy doszedł pan do łóżka denatki, wziął jej głowę, stwierdził że zwisa, zastosował pan wówczas sztuczny oddech?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Czy był moment, kiedy pan chodził po pokoju, opierając się o ścianę?

Św.: — Nie.

Obrońca: — W takim razie skąd wzięły się ślady pańskiej ręki na ścianie?

Św.: — Możliwie, że byłem tak otumaniony, że oparłem rękę o ścianę.

Obrońca: — Czy przypomina pan sobie, że to był nie moment, lecz dłuższy przeciąg czasu, gdy opierał się pan ręką o ścianę?

Św.: — Nie pamiętam.

Obrońca: — Więc nawet tego pan nie pamięta i czajnika też pan nie pamięta, i pantofli i tego momentu pan nie pamięta — więc pan nie umie wytłumaczyć tego wszystkiego?

Staś po chwili wahania: — Nie...

Przewodniczący zwraca uwagę, że istotnie były trzy ślady rąk na ścianie, ale nie stwierdzono, że wszystkie trzy były odbiciem ręki Stasia.

Adw. Ettinger: — Pan prokurator stwierdził, że Gorgonowej nie mogło być w pokoju. Wobec tego niemożliwe, aby to były jej ślady. Panie Stasiu, czy mieliście z Lusią jakieś tajemnice przed ojcem?

Św.: — Nie.

Obrońca: — Czy mówiliście mu szczerze, że nie lubicie Gorgonowej?

Św.: — Nie.

Obrońca: — A czy pan nie wie, dla czego Gorgonowa nie jadła krytycznego wieczoru kolacji? Czy to był częsty wypadek?

Św.: — Nie częsty, ale zdarzało się.

Obrońca: — Czy siostra kazała zatarasować drzwi stolikiem?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Mówił pan to u sędziego śledczego?

Św.: — Tak.

Obrońca: — We Lwowie?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Gdzie we Lwowie?

Św.: — W policji.

Obrońca: — We Lwowie nie mógł pan tego mówić na policji, ponieważ policja pana tam wcale nie przesłuchiwała.

Św.: — Nie pamiętam.

Św.: — Nie pamiętam.

Zaremba bił się z Gorgonową

Obrońca: — Czy zdarzały się bójki między ojcem a Gorgonową?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Czy mówiliście mu szczerze, że nie lubicie Gorgonowej?

Św.: — Nie.

Obrońca: — Czy były inne scysje między ojcem a Gorgonową?

Św.: — Były różne.

Obrońca: — Czy zdarzało się, że Gorgonowa uderzyła pana kiedy?

Staś namyśla się: — Nigdy.

Obrońca: — Nawet gdy pan był małym chłopcem?

Św.: — Nigdy mnie nie biła.

Obrońca: — Pan i Lusia byliście przez pewien czas pod opieką siostry ojca?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Jakie nazwisko ona nosi?

Staś namyśla się.

Obrońca: — Przecież to pana stryjenka. Musi pan pamiętać.

Po długim namyśle Staś odpowiada:

— Nie pamiętam!...

Z kolei zabiera głos adw. Woźniakowski. Dochodzi do planu wraz z Stasiem i stara się ustalić miejsce, w którem stał wazon. Staś mówi, że naprzeciw drzwi.

Adw. Woźniakowski: — Albo pan nie pamięta, albo plan jest zły!

— Proszę pana, pan siostrę lubiał bardzo, pan miał urazę do oskarżonej za krzywdy, które jej wyrządziła.

Św. — Tak.

Obrońca. — Duży żal?

Św. — Tak.

„Jak dorosnę, to z nią skończę!"

Obrońca. — Czy myślał pan sobie „Jak dorosnę to z nią skończę", ale skończę nie w tym sensie, że zabiję, ale „że ją wyrzucę".

Św. — Owszem, myślałem tak.

Obrońca. — Kiedy pan widział profil oskarżonej słyszał pan krzyk, tknęło pana złe przeczucie, wpadł pan do pokoju siostry, stwierdził pan zbrodnię, czy to nie wywołało pańskiego oburzenia przeciwko Gorgonowej?

Św. — Nie.

Przew. — To pan jest wyjątkowo flegmatyczny. Czy pan jest mężczyzną? Czemu pan nie wołał do Gorgonowej „Nie lataj, nie ratuj, tyś ją zamordowała!!".

Przewodniczący do Stasia:

(Dokończenie na str. 4-ej).

Zęby podnoszą urodę albo ją niweczą

Wystarczy spojrzeć na te dwie twarze, aby się przekonać o prawdziwości naszego twierdzenia. Podkreślamy, że tylko zdrowe zęby mogą być naprawdę piękne. Zdrowe zaś są zęby tylko wtedy, jeżeli są starannie utrzymywane w czystości. Ułatwia to pasta Colgate, jeżeli się jej używa codziennie.

Pasta Colgate usuwa gruntownie wszelkie szkodliwe resztki pożywienia z najdrobniejszych nawet szczelin pomiędzy zębami, a jednocześnie aromatyczny jej zapach sprawia, że oddech jest stale świeży i czysty.

Odol posiada niesłychanie dodatnie znaczenie dla pielęgnowania jamy ustnej! Odol nietylko czyści zęby, lecz zapobiega psuciu się i przyczynia się do zachowania zębów w stanie zdrowym. Odol czyści i odświeża jamę ustną, utrzymuje zdrowe dziąsła, chroni je przed zbytnią wrażliwością, nadając oddechowi piękny, świeży zapach. Odol posiada specyficzne właściwości, polegające na tem, że jego antyseptyczne części składowe przenikają w błony śluzowe jamy ustnej, chroniąc ją przez wiele godzin przed niebezpiecznem działaniem bakteryj oraz procesami gnilnemi, które przy niestosowaniu środka zapobiegawczego powodują psucie się zębów.

Odol jest oszczędny w użyciu, już kilka kropel wystarcza!

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

Sensacyjna odpowiedź Stasia Zaremby

— Czy pan jest przekonany, że oskarżona jest morderczynią?

Św. — NIE..

Adw. Woźniakowski z oburzeniem krzyczy:

— A pan mówił, że ją widział?

Przewodniczący prosi adw. Woźniakowskiego o spokojniejsze przesłuchiwanie świadka, lecz adw. Woźniakowski krzyczy znów głośno:

— TO JEST ŚWIADEK Z PREMEDYTACJĄ!...

Wśród ogólnego poruszenia...

Na sali niezwykłe poruszenie. Staś spogląda przestraszony w kierunku ławy obrończej (i naraz z piersi jego wyrywa się szloch. Zaczyna spazmatycznie płakać.

Jeden z sędziów przysięgłych rzuca jakiś okrzyk pod adresem adwokata Woźniakowskiego, okrzyk ten jednak ginie w ogólnym szumie

Adw. Woźniakowski do przewodniczącego:

— Proszę za moje niewłaściwości przywołać mnie do porządku, ale proszę nie pozwolić by sędziowie przysięgli pod burzali świadka przeciwko mnie.

Gdy Staś nie może się uspokoić, sąd zarządza 5 minutową przerwę. Po kilku minutach rozprawa zostaje wznowiona, z powodu silnego zdenerwowania Stasia, który nie może przyjść do siebie, przewodniczący odracza rozprawę do dnia jutrzejszego do g. 9 rano.

***

W ciągu wczorajszego dnia na sali sądowej wyraźnie zarysowały się dwa obozy, jeden to kobiety, które rzucają gromy na Gorgonową i każde wystąpienie prokuratora witają szmerem uznania i nawet oklaskami. Inaczej zachowują się mężczyźni, którzy coraz wyraźniej kierują swe sympatje w stronę oskarżonej a wśród nich coraz częściej przeważa zdanie, że Gorgonowa jest ofiarą straszliwego zbiegu okoliczności.

JUTRZEJSZY „EXPRESS" PRZYNIESIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.

Odczyty radjowe.

—::—

Dnia 12.III w przerwie Poranku Symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej dr. Jerzy Babecki w odczycie p. t. „Jak korzystać z Kasy Chorych", poda szereg informacyj o słusznych prawach członka i o postępowaniu na wypadek choroby w różnych okolicznościach, pokreślając skutki nieznajmości praw członka, które są często przyczyną nieporozumień.

Dnia 13.III o godz. 16.40 o metodach walki z bezrobociem i jego skutkach mówić będzie w odczycie radjowym p.t. „Jak poszczególne państwa walczą z bezrobociem" p. Michał Kaczorowsski.

Dnia 14.III o godz. 16.40 transmitowany będzie z Krakowa odczyt dr. Józefa Feldmana o „Sprawie katastrofy Niemiec".

Dnia 15.III o godz. 17.40 prelekcja d-ra Henryka Kołodziejskiego p. t. „Rola gospodarcza zarobków robotniczych w Polsce" poruszy zagadnienie zbytu w powojennym okresie życia gospodarczego, charakter robotniczej konsumcji i znaczenie tego charateru dla rozwoju produkcji krajowej, a zwłaszcza rolniczej.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

PIĄTEK, 10 marca 1933 roku.

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 Kom. PIM. 15.10 Kom. gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza i kolonjalna. 15.35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 16.20 Odczyt dla maturzystów 17.00 Koncert Reprez. Ork. Policji Państw. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka 18.50 Kom. dla narciarzy z Krakowa 1900 Rozmaitości 1920 „Przegląd rolniczej prasy krajowej 19.30 Feljeton. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radjowego. 22.55 Kom. meteorlogiczny.

KRAKÓW.

11.40 Codzinenny Przegląd prasowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe, około 13.20 kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Transmisja z Warszawy. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert transmitowany z kośc. Najśw. Marji Panny w Krakowie. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka. 18.50 Komunikat dla narciarzy. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Odczyt. 19.30 — 23.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu. 13.05 Koncert życzeń. 14.00 Giełda pieniężna. 14.15 Kom. gospodarczy. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 — 18.20 Transmisje z Warszawy. 18.20 Feljeton 18.35 „Zabytki Chełmna". 18.50 Tydzień propagandy „Służby dla zdrowia". 19.05 Nadprogram. 19.28 Sygnał czasu. 19.30 — 22.40 Tr. z Warszawy. 22.40 Sygnał czasu, 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.50 Komunikaty. 23.00 — 23.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade".

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.20 Komunikat meteor. z Warszawy. 15.10 — 15.50 Transmisje z Warszawy. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci 16.05 Wł. Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski" 16.20 Odczyt z Warszawy. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 — 18.50 Transmisje z Warszawy. 18.50 Kom. dla narciarzy z Krakowa. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości 19.25 Kom. sportowe. 19.30 — 22.50 Transmisje z Warszawy. 22.50 Program na dzień następny. 22.55 Kom. meteor. z Warszawy. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

WILNO.

11.40 — 13.25 Transm. z Warszawy. 14.45 Niemodna muzyka taneczna (płyty). 15.15 Tr z Warszawy. 15.25 Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 15.35 Muzyka czeska (płyty). 16.20 — 17.55 Transmisje z Warszawy i Krakowa. — 17.55 Program na sobotę. 18.00 Transm. z Warszawy. 18.25 Koncert życzeń. 18.40 Ze spraw litewskich. 19.00 Codzienny odc. powieśc. 19.10 Rozmaitości. 19.20 Przegląd prasy roln. kraj. 19.30 Transm. z Warszawy.

Na całym świecie

rozpowszechniona jest Emulsja Tranowa Scotta, jako odżywka witaminowa dla dzieci. W przeciwieństwie do innych preparatów, Emulsja Tranowa Scotta stała się w ciągu lat pojęciem stałem i utartem w życiu codziennem. W każdym zakątku kuli ziemskiej znaną jest Emulsja Tranowa Scotta jako środek wzmacniający i odżywczy, ciesząc się uznaniem i zaufaniem. Ostatnio ceny na ten preparat obniżone zostały o około 40 proc., uprzystępniając temsamem Emulsję Tranową Scotta najszerszym rzeszom publiczności. Normalna flaszka kosztuje obecnie Zł. 3.—, duża podwójna Zł. 4.50.

KAŻDĄ CHOROBĘ WYLECZYSZ

jeżeli regularnie używać będziesz

ZIOŁA D-ra BREYERA

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1. — kaszlu, astmie, rozedmie płuc	cena zł.	3.50
Nr. 2. — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji)	„ „	3.50
Nr. 3. — żołądkowo - kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	„ „	3.00
Nr. 4. — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatji do życia	„ „	4.00
Nr. 6. — blednicy, długotrwałej niedokrwistości	„ „	5.50
Nr. 7. — nerkowych i pęcherzowych	„ „	4.00
Nr. 9. — ogólnego zatrucia — przeczyszczające	„ „	1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — POLHERBA, — Kraków - Podgórze, Skrytka Nr. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie".

Przymusu nie będzie.

Komorne może będzie obniżone tylko drogą porozumienia się stron.

(gr). Jak donosiliśmy, odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd przedstawicieli związków lokatorów, w którym poza związkiem łódzkim — bezwzględnie jednym z najruchliwszych — wzięli udział przedstawiciele organizacyj z Warszawy, Poznania, Krakowa, Wilna, Lublina, Stanisławowa, Białegostoku i wielu średnich i mniejszych miast polskich.

Zjazd — jak donosiliśmy w związku z jego otwarciem — zajął się rozpatrzeniem dwuch kwestyj zasadniczych i niezwykle żywotnych dla lokatorów — kwestją obniżki komornego i moratorjum eksmisyjnego.

W wyniku dwudniowych obrad zjazd powziął następujące najważniejsze rezolucje:

Postanowiono zwrócić się do władz centralnych **o przeprowadzenie obniżki czynszu komornianego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów o 30 proc. i w domach niepodlegających tym przepisom o 40 proc.**

W sprawie moratorjum komornego postanowiono zaapelować do czynników rządowych o zarządzenie zawieszenia płacenia zaległości przez tych lokatorów, którzy nie są w stanie nawet płacić bieżącego komornego. Moratorjum to ma trwać do 31 października, t. j. do chwili, w której obowiązuje moratorjum zimowe. Ponadto według postulatów zrzeszeń lokatorskich — ma owo moratorjum obejmować nietylko lokale jedno i dwuizbowe, lecz i większe.

Po zakończeniu obrad udała się delegacja zjazdu do prezydjum rady ministrów, gdzie w zastępstwie p. wicepremjera Lechnickiego została przyjęta przez radcę Kaczorowskiego.

Rezultat tej interwencji — był ujemny.

Po dokładnem przedyskutowaniu wszystkich zagadnień, wyłuszczonych w rezolucjach zjazdu — delegacja dowiedziała się, że **rząd nie uważa obecnego momentu za odpowiedni do obniżenia komornego, pozostawiając to dobrej woli właścicieli domów.**

Z pośród rezolucyj uwzględnione zostało jedynie żądanie wstrzymania eksmisyj z mieszkań jedno i dwuizbowych. Sprawa ta ma być załatwiona w sejmie w ciągu dni najbliższych.

Humorek

Rzecz dzieje się w przepełnionym tramwaju. Ani jednego wolnego miejsca, ludzie tłoczą się w przejściach.

Nagle odzywa się jeden z pasażerów:

— Dzisiejsza młodzież, panie... Gdzie jest dawna rycerskość i uprzejmość?...

— Czego pan chce? — odpowiada sąsiad.— Przecie jeden z młodzieńców ustąpił panu miejsca przed chwilą!...

— Tak, ale, wie pan, moja żona jeszcze stoi i ma w dodatku chorą nogę!

***

Gość zamawia w restauracji zupę. Kelner przynosi mu zamówioną potrawę, lecz nie zdążył nawet postawić talerza na stole, gdy gość powiada:

— Przynieść pan inną zupę... Ta jest za zimna...

Kelner nic nie odpowiada, tylko zabiera talerz i po kilku minutach przynosi inną zupę.

— Jeszcze za zimna!

Kelner wzrusza ramionami i wraca poraz trzeci z dymiącym talerzem.

— Za zimna!...

Rozgniewało to wkońcu kelnera, lecz powiada grzecznie:

— Może pan jednak przedtem spróbuje. *Zupa jest gorąca...*

— Nie potrzebuję próbować! — odparł gość — Jeżeli pan może trzymać palec w zupie, to znaczy, że zimna!

***

Od godziny nie mogę pracować. U sąsiadów skrzeczy dzieciak. Najpierw kwili, potem zaczyna płakać coraz głośniej, aż wreszcie wrzaski jego wypełniły cały dom. Wyprowadzony wreszcie z równowagi wpadam do sąsiadów i w korytarzu odrazu spotykam matkę:

— Ależ, proszę pani, co to jest!? — wołam oburzony. — Przecie nie można wytrzymać!

— No, co ja mogę zrobić?... Maksio wrzeszczy...

— Niech mu pani nie pozwoli!...

— Jak mu nie pozwalam, to on jeszcze głośniej ryczy!

Do składu z obuwiem wpada rozgniewany klijent i powiada:

— Panie, to oszukaństwo, to świństwo!... Wczoraj kupiłem tu buty, wychodzę na ulicę i patrz pan co się stało... Całe podeszwy na nic!.. Przecie to papier!...

— Czego się pan tak denerwuje? — odpowiada właściciel. — A te 50 złotych, co pan mi dał, to nie papier?....

Mówiono o różnych gatunkach skąpców. W pewnej chwili odzywa się jeden z gości:

— To nic... Mój wujek był taki skąpy, że podczas przymiarki u krawca umyślnie wstrzymywał oddech, żeby w ten sposób zaoszczędzić towaru...

***

Pan Maksio po powrocie z Zakopanego opowiada:

— Pewnego razu wydarzyła nam się przykra historja. Wybraliśmy się w góry. Droga była bardzo uciążliwa. Wszędzie lodowiska. Przed każdym krokiem musieliśmy próbować wytrzymałość lodu przy pomocy ciupagi. Wreszcie udało nam się wdrapać na szczyt — cel naszej niebezpiecznej wycieczki. Rozglądam się z zadowoleniem dokoła, gdy nagle przewodnik spada nam w dół...

— Kto?... Przewodnik?... — pytają wszyscy przerażeni.

— Tak... — odpowiada Maksio. — Spadł z wysokości 2.400 metrów w przepaść... Już go więcej nie widzieliśmy...

— To jest straszne!... — Straszne!... — jęczały kobiety.

— Tak, ale cóż robić!... — odpowiada Maksio. — Tylko pocieszyliśmy się szybko, bo to już był stary przewodnik z 1905 roku... Jeszcze tego samego dnia kupiłem sobie nowy „Przewodnik po Zakopanem"...

Stop.

Kupno i sprzedaż

DOM parterowy, murowany w Jarosławiu Rynek, 6 ubikacji — sprzedam za 1.300 dolarów z powodu wyjazdu. Zgłoszenia do Administracji „Expressu", Kraków, Pijarska 4 pod „Dom parterowy". 10

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczpospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 6—1

MASZYNY do pisania. Kupno, sprzedaż, zamiana. Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8. 10

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Wolfowicz Wolf. 10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Ciupak Józef. 10

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 188

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono naga przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na piętrze w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zajść się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

***

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebiera się za górnika „Antka".

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybalt.

Pewnego wieczoru do pokoju Leny wpada Grant i oświadcza, przerażonym głosem że policja go ściga, gdyż zdefraudował pieniądze, by móc dla niej kupować prezenty.

Grant znika, Lena zaś wyjeżdża do Katowic i w pałacu księcia staje się mimowolnym świadkiem orgiastycznych scen.

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Detektyw udaje się w tej sprawie do baronowej. W czasie jego pobytu ktoś dzwoni.

Żegota podsłuchuje rozmowę baronowej z tajemniczym gościem.

Okazuje się, że jest to hrabia Wilski, którego szpieguje Grant. Wywiązuje się walka, podczas której Grant i baronowa padają ciężko ranni.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

— Tak... Nietylko wpadł na jej ślad, lecz uwięził ją w piwnicy willi hrabiowskiej.... — odparł Żegota.

— O, jakże jestem szczęśliwa w tym smutnym dniu! — zawołała Lena. — Jeśli słowa Granta odpowiadają prawdzie w takim razie dziś jeszcze wyjaśnione zostaną dwie tajemnice: — śmierci hrabiny i mojego życia... „Biała Dama" zna przecie te obydwie tajemnice...

— Tak... Dlatego też musimy się spieszyć... Wprawdzie Janusz zapewniał mnie przed śmiercią, że „Biała Dama" w żaden sposób nie może uciec, ale wolę już mieć ją w swych rękach...

— Bezwzględnie... — potwierdził Kaleta — Jadę z tobą... Znam doskonale willę hrabiego, byłem w niej przecie razem z ś. p. Grantem...

Lena pozostała w szpitalu. Musiała się zająć przygotowaniami do pogrzebu. Żegota przyrzekł jej, że zawiadomi ją natychmiast telefonicznie o skutkach wyprawy.

Pojechali autem za miasto do willi hrabiego, w której nikt nie mieszkał od chwili zdemaskowania roli, jaką hrabia Wilski odgrywał wśród szpiegów.

W jaki sposób Grant zdobył klucze od bramy i wszystkich pokojów — trudno było odgadnąć... Tej tajemnicy nikt już chyba nie rozwiąże, gdyż Grant zabrał ją ze sobą do grobu....

Przy pomocy tych kluczy obydwaj detektywi z łatwością przedostali się do ogrodu, który w porze nocnej czynił wrażenie strasznego siedliska czarownic. Kaleta, znając dokładnie plan willi, szedł pierwszy, wskazując drogę. W całej willi było ciemno i głucho.

Otworzyli drzwi wejściowe i znaleźli się w ciemnej sieni. Obydwaj zapalili latarki.

— Czy wejść najpierw na górę i sprawdzić co słychać?... — zapytał Kaleta.

— Nie.... — zaprzeczył Żegota. — Najpierw muimy pomówić z „Białą Damą"... Drugie drzwi na lewo w piwnicy... Uwaga...

Po krętych schodach zeszli na dół. Przekręcili kontakt. Światło elektrycznej lampki rozproszyło mrok piwniczny.

Odnaleźli drugie drzwi na lewo. Były to masywne drzwi, wpoprzek których przesunięto jeszcze grubą sztabę żelazną, zamkniętą na kłódkę.

Żegota, ujrzawszy te środki ostrożności, uśmiechnął się.

— Grant sprytnie ją uwięził.... Teraz już rozumiem dlaczego „Biała Dama" nie mogła uciec... Ktoby wyważył takie drzwi?...

Po wielu próbach odnaleźli wreszcie właściwy klucz do kłódki oraz do drzwi. Stanęli na progu ciemnej izby piwnicznej. —

Poprzez zakratowane okno przedzierały się już pierwsze brzaski dnia.

— Zapal latarkę... — szepnął Żegota, myszkując jednocześnie światłem własnej latarki na wszystkie strony.

Kaleta spełnił wydany rozkaz.

Obydwie latarki szukały postaci „Białej Damy"...

Ale w pokoju nikogo nie było. Obydwaj detektywi stali zdumieni, rozglądając się na wszystkie strony. Którędy mogła uciec?... Kraty okienne były nienaruszone.

Innego wyjścia nie było.. Drzwi zastali zamknięte — więc w jaki sposób „Biała Dama" uciekła?...

Żegota zmarszczył czoło. Rozejrzał się bacznie dokoła. Nie zauważył nawet śladów czyjegokolwiek pobytu. „Biała Dama" była chyba skrępowana, więc chyba tylko cud jakiś pomógł jej w wydostaniu się na wolność....

Pokój był pusty.

Jedynym sprzętem była wmurowana w ścianie szafa, ale prócz jakiegoś drewnianego pudła z kilku kamieniami do domina i figurami szachowemi, nic w niej nie znaleziono.

— To ciekawe.... — mruknął Żegota.

— Bardzo nawet ciekawe... — odparł Kaleta. — Przypomnij sobie dokładnie co ci Grant powiedział... Czy to napewno w tym pokoju?...

— Napewno... Drugie drzwi na lewo... Pamiętam doskonale... Na wszelki wypadek możemy sprawdzić dalsze pokoje piwniczne.

Okazało się, że wszystkie pozostałe pokoje i komórki były otwarte, co świadczyło niezbicie o tem, że Grant uwięził „Białę damę" właśnie w tym jednym, zamkniętym pokoju.

Obydwaj detektywi jeszcze raz wrócili do zamkniętej komory.

— A może tu jest jakieś tajne przejście?... — zastanawiał się Kaleta.

Przystąpili do gruntownego opukiwania ścian i podłogi, lecz żadnych śladów zamaskowanego przejścia nie znaleźli.

Świtało już i szary blask rozjaśniał powoli ściany podziemia, gdy obydwaj detektywi, zmęczeni i strapieni, wyszli do ogrodu.

— A jednak nie odejde stąd dopóki nie rozwikłam tej nowej tajemnicy... — rzekł Żegota. — Muszę znaleźć drogę, którędy uciekła „Biała Dama"...

— Zaczynam już wątpić, czy uda nam się kiedykolwiek drogę tę odnaleźć... — odparł Kaleta. — Mam wrażenie, że Grant mówił to wszystko w malignie...

— Niemożliwe... Rozmawiałem z lekarzem... Grant umierał przytomnie i zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, co mówi...

— W takim razie... nic już, naprawdę, nie rozumiem...

Przechadzali się po parkowej alei smutnej i tęsknej, jak odjeżdżający pociąg.

W milczeniu palili papierosy. Usiedli na ławce. Każdy z nich zerkał co chwilę w stronę samotnej willi.

Nagle coś zaszeleściło między nagiemi konarami drzew. Obydwaj odwrócili szybko głowy.

— Zdaje się, że ktoś szedł... — szepnął Żegota.

— I ja miałem takie wrażenie... — odparł Kaleta.

Wstali. Rozejrzeli się dokoła. Pusto. Głucho.

— Pewnie zdawało się nam tylko... — dodał Kaleta, siadając znowu na ławce i pogrążając się w zadumie.

— E... — powątpiewał Żegota. Coś mi się widzi, że nie masz zupełnie racji... To nie było przywidzenie... Odróżniam jeszcze zwykły szelest od odgłosu kroków... Ktoś szedł za nami...

— I zapadł się chyba w ziemię, gdyż teraz już nikogo niema... Sam widzisz...

— Owszem, widzę, że coś się tam bieli między drzewami...

— Gdzie?...

— Chodź za mną!

Kaleta wytężył wzrok. Teraz ujrzał rzeczywiście za drzewami coś w rodzaju białej płachty.

— Strój „Białej Damy"! — zawołał Kaleta.

Żegota podniósł prostokątny kawał białego płótna.

— Prawdopodobnie... — odparł, zagryzając wargi.

— Jest to jeszcze jeden dowód, że „Biała Dama" uciekła... W nocy nie zauważyliśmy oczywiście tej płachty w ogrodzie...

Żegota milczał uśmiechając się dziwnie. Kaleta nei spuszczał zeń wzroku.

— Czy nie mam racji?... — zapytał Kaleta, którego dziwaczne zachowanie się przyjaciela wprawiło w zdumienie.

— Nie... Raczej zyskałem jeszcze jeden dowód, że „Biała Dama" nie uciekła...

— Tego już nie rozumiem... Dlaczego tak przypuszczasz?...

— Przedewszystkiem dlatego, że nie mogła uciec z zakratowanego i zamkniętego pokoju... Czasy magicznych sztuczek, czarów i cudów minęły bezpowrotnie... Po drugie — nie wyobrażam sobie, aby „Biała Dama" zawsze musiała chodzić w tem prześcieradle... Przecie, skoro chodziło o zachowanie tak wielkiej tajemnicy, nie zawsze musiała nosić swój stempelek na sobie... A po trzecie... zresztą, nie mówmy o tem... bądźmy mądrzy i patrzmy końca...

— Nie... Bądź łaskaw dokończyć... A po trzecie?...

— A po trzecie... nie rozumiem dlaczego „Biała Dama" miałaby ukrywać się w ogrodzie przez całą noc i straszyć nas odgłosami swoich kroków... Nie przypuszcza chyba że obawiamy się duchów...

— Ale skąd to przypuszczenie, że „Biała Dama" ukrywa się jeszcze w ogrodzie?...

— Słyszałem przed chwilą czyjeś kroki za drzewami, a po chwili zalśniła biała płachta... Ktoś ją musiał przed chwilą podrzucić...

Kaleta wzruszył ramionami.

— Teraz już naprawdę nic nie rozumiem... — mruknął.

— Ale zaraz wszystko zrozumiesz... — odrzekł Żegota. — Uważaj co ci teraz powiem... Musimy zrewidować cały park... Obejdziemy go półkolem z obydwuch stron, gdyby zaszło coś ciekawego lub gdybyś znalazł ciekawy ślad, gwizdnij dwa razy...

Rozstali się przy klombie i każdy udał się w przeciwnym kierunku.

Żegota nie ominął żadnego krzaczka. Zaglądał wszędzie, węszył, szukał. Spotkali się wreszcie na tem samem miejscu, gdzie rozstali się przed kilku minutami.

— Nic nowego... — mruknął Kaleta.

— Takoż... — odparł Żegota.

Przez chwilę stali naprzeciw siebie milczący i zadumani.

— No, nie mamy tu chyba nic więcej do roboty... — rzekł pierwszy Kaleta.

— Tak... — zgodził się Żegota. — Wrócimy do miasta... Zanim jednak stąd wyjdziemy chciałbym jeszcze wstąpić na chwilę do owego tajemniczego pokoju...

— Proszę bardzo... — zgodził się Kaleta. — Nie mam nic przeciwko temu...

Zeszli znów na dół po krętych schodach... Drzwi były zamknięte jak wprzódy. Rozluźnili żelazną sztabę.

Odchylili drzwi. Słońce wdzierało się przez żelazne kraty na okienku...

Żegota pokiwał głową, rozejrzał się dokoła, jeszcze raz wypróbował wytrzymałości krat, które ani drgnęły pod naporem jego silnych rąk.

— Psiakrew! — syknął wreszcie. — Ta historja zaczyna mnie denerwować!... To poprostu wygląda na kpiny!... Uwięził człowieka w zamkniętym pokoju, wszystko jest w porządku, drzwi zamknięte, kraty nienaruszone, a człowieka niema!... Ulotnił się, u licha, czy co!...

Podszedł do wmurowanej szafy i jeszcze raz je otworzył. Wyciągnął pudło i w wielkiej złości począł ciskać o podłogę dominowe kamienie oraz figury szachowe.

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU HITLERA.

Reichstag obradować będzie w operze

Berlin, 9 marca.

Według informacji kół miarodajnych rząd Rzeszy oczekuje, że USTAWA O PEŁNOMOCNICTWACH NADZWYCZAJNYCH UZYSKA W REICHSTAGU POPARCIE CENTRUM I BAWARSKIEJ PARTJI LUDOWEJ.

Wymagana przez konstytucję większość kwalifikowana mogłaby być w ten sposób uzyskana.

Koła poinformowane kategorycznie dementują wiadomość o rzekomych planach ogłoszenia przez rząd stanu wyjątkowego.

Berlin, 9 marca.

W dniu dzisiejszym kanclerz Hitler w towarzystwie min. Fricka i Goeringa bawił w Poczdamie, gdzie na konferencji władz kościelnych i państwowych zapadła decyzja aby posiedzenia Reichstagu przenieść do opery Krolkego w Berlinie, stojącej w pobliżu spalonego Reichstagu.

W Poczdamskim kościele garnizonowym odbędzie się jedynie otwarcie Reichstagu.

Berlin, 9 marca.

Policja obsadziła wczoraj wieczorem gmach robotniczych związków zawodowych w Berlinie.

W biurach związków zawodowych przeprowadzono rewizję. W Trewirze, na domu, w którym urodził się Karol Marx narodowi socjaliści wywiesili flagę ze znakiem swastyki.

Dom obsadzony został przez policję. Na ulicy przed gmachem spalone zostały czerwone sztandary, które znaleziono w tym domu.

Berlin, 9 marca.

Pruski minister spr. wewn. ogłasza, że na podstawie dekretu o ochronie państwa i narodu z 28 lutego, został „Dom Liebknechta" z całem urządzeniem oddany do dyspozycji państwa pruskiego.

W domu tym będzie się mieścila świeżo założona policja polityczna dla zwalczania bolszewizmu.

Ostra strzelanina w Berlinie

Trzech hitlerowców zabitych.

Berlin, 9 marca.

Dziś przed południem wywiązała się ostra strzelanina. Do maszerujących ulicami szturmowców w liczbie około 250 ludzi Z OKOLICZNYCH DOMÓW ROZPOCZĘTO STRZELANINĘ.

Pięć osób zostało ciężko rannych, z tego trzy zmarły w drodze do szpitala.

Do podobnych zajść doszło w Dreznie, gdzie z budynku sąsiadującego z redakcja social - demokratycznego „Volkszeitung" dano szereg strzałów, raniąc przytem jednego hitlerowca.

W czasie rewizji wśród komunistów w poszukiwaniu broni, wywiązała się bójka, w czasie której ranny został jeden żandarm.

Ameryka wypuści 2 miljardy dol.

papierowych na podstawie obecnego pokrycia złotem

Londyn, 9 marca.

W Londynie z najwyższem napięciem oczekują dzisiejszej sesji kongresu amerykańskiego, która ma zadecydować o nadzwyczajnych zarządzeniach, jakie zaproponuje prezydent Roosevelt.

Pewnem już jest, że Roosevelt zaproponuje POWIĘKSZENIE OBECNEJ EMISJI DOLAROWEJ O 2 MILJARDY DOLARÓW NA PODSTAWIE OBECNIE POSIADANEGO POKRYCIA ZŁOTEM KTÓRE TAK ZNACZNIE PRZEWYŻSZA USTAWOWE MINIMUM, ŻE MOŻE STANOWIĆ POKRYCIE DLA DODATKOWYCH DWUCH MILJARDÓW PAPIEROWYCH DOLARÓW.

Niewątpliwie jednak należy oczekiwać, że na jakiś czas jeszcze embargo na złoto będzie utrzymane, aby nie narażać złotego pokrycia na odpływ złota. Moratorjum bankowe zostanie zapewne przedłużone do poniedziałku, aż do czasu załatwienia nowych ustaw przez kongres, który jak przypuszczają, załatwi je w ciągu 2—3 dni.

W Londynie propozycje Roosevelta traktowane są z dużem zaufaniem, ale nie ulega wątpliwości, że panuje niepokój, co do przyszłości funta szterlinga. Rząd, wbrew opinji Banku Angielskiego obawia się przeprowadzić obecnie stabilizację funta na poziomie 3,5 dolara, przewidując inflację dolarową, która nie pozwoli na utrzymanie funta na tym poziomie i pchać będzie funt daleko wyżej do 4 dolarów. Coprawda bank angielski posiada olbrzymie zapasy, bo przeszło 160 miljonów funtów złota, ale o ile dla interesów eksportu brytyjskiego wypadnie bronić kursu funta na poziomie 3 i pół dolara za funt codziennemi interwencjami, to zapas złota banku angielskiego będzie wzrastał w dalszym ciągu i stabilizacja może być w pewnej chwili zagrożona przez zbytni napływ obcych depozytów do Londynu, jak to już było dwa lata temu.

Socjaliści austrjaccy przeciw dyktaturze

W ostrej rezolucji zapowiadają zbrojny opór

Wiedeń, 9 marca.

Zarząd główny austrjackiej socjaldemokracji wydał odezwę, w której protestuje przeciwko wyłączeniu parlamentu i przeciwko zamachowi faszystowskiemu na prawa polityczne ludności.— Stronnictwo socjal-demokratów użyje narazie wszystkich środków konstytucyjnych, aby odeprzeć plan zaprowadzenia dyktatury w Austrji. Gdyby akcja prowadzona środkami konstytucyjnymi nie udała się, wówczas socjal-demokraci zmuszeni będą z własnej inicjatywy bronić dalej konstytucji i wolności. Godzina decydująca jest, być może, już blisko.

Wiedeń, 9 marca.

Organ wielkoniemców „Wiener Neuesten Nachrichten" zapowiada, że wiceprezydent rady narodowej Straffner, zamierza w porozumieniu z b. prezydentem rady narodowej Rennerem, mimo sprzeciwu rządu, zwołać plenarne posiedzenie Rady Narodowej na wtorek, dnia 14-go b. m.

Wiedeń, 9 marca.

Donoszą z Insbrucka, że niewykryci dotychczas sprawcy w kilku miejscowościach nad granicą austrjacko-niemiecką usunęli słupy graniczne. Równoczesność usunięcia tych słupów dowodzi, że chodzi tu o zorganizowaną akcję.

Bankier Lewin

wydany Niemcom

Berlin, 9 marca.

(Telegram własny).

(t) Przed kilkoma miesiącami aresztowany został w Ameryce bankier niemiecki Lewin, który popełnił szereg oszustw, a następnie zbiegł do Stanów Zjednoczonych, gdzie pod fałszywem nazwiskiem wykładał ekonomję na jednym z uniwersytetów.

Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wydać Lewina władzom niemieckim.

Jaczejka komunistyczna

w francuskiej szkole marynarki wojennej

Paryż, 9 marca.

Władze marynarki wojennej otrzymały informacje, że śród młodzieży w szkole marynarki w Brest rozwijana jest propaganda komunistyczna. Zarządzone śledztwo wykazało, że agitację komunistyczną prowadziło kilku podoficerów oraz jeden instruktor cywilny. Około 20 nieletnich uczniów zawiązało nawet związek o tendencjach politycznych, który nazwali „komórką komunistyczną". Ze względu na młodociany wiek ukaranie uczniów ograniczono do wydalenia ich ze szkoły. Instruktor oddany zostanie do dyspozycji ministerstwa oświaty, a podoficerowie staną przed sądem przysięgłych.

Rząd sowiecki

ogłosi enuncjację przeciw Niemcom

Moskwa, 9 marca.

(Telegram własny).

(t) W kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż rząd sowiecki w najbliższych dniach ogłosi oficjalną enuncjację w związku z atakiem Hitlera na ZSSR. Enuncjacja ta ma zawierać szereg ostrych zwrotów pod adresem Hitlera.

Przywódcy komunistów niemieckich

wyjeżdżają masowo do Rosji

Ryga, 9 marca.

(Telegram własny).

(t) Władze kolejowe stwierdziły znaczny wzrost podróżnych, udających się z Niemiec do Rosji Sowieckiej. Wszyscy podróżni zaopatrzeni są w wizy konsula tu sowieckiego w Berlinie.

Wśród podróżnych, którzy w ostatnich dniach udali się do Rosji, znajdowało się szereg wybitnych niemieckich komunistów.

Wszędzie hitlerowcy

Berlin, 9 marca.

„Deutsche Algemeine Ztg" donosi, że w najbliższym czasie utworzone zostanie nowe Ministerstwo Propagandy i Kultury narodowej. Kierownikiem nowego urzędu zamianowany ma być dotychczasowy szef propagandy partji narodowo-socjalistycznej dr. Goebels. Również kuratorjum przysposobienia młodzieży objąć ma po zmarłym gen. Stuelpnaglu przedstawiciel narodowych socjalistów.

Napad na konsula

peruwiańskiego w Berlinie

Berlin, 9 marca.

Na konsula republiki Peru dokonano wczoraj w Bremie napadu. Konsul odniósł ciętą ranę twarzy.

Komunikat policyjny stwierdza, że sprawca zamachu nosił odznakę swastyki. Chodziło tu zapewne o akt prowokacji ze strony komunistów.

Prezydent policji odwiedził rannego konsula w szpitalu wyrażając mu ubolewanie z powodu zajścia.

Sytuacja strejkowa w Łodzi bez zmian

Robotnicy zaproszeni na konferencję do Warszawy.

Łódź, 9 marca.

(bs) Jak wiadomo, przemysłowcy bawili wczoraj w Warszawie wezwani na konferencję do ministerstwa opieki społecznej. W toku rozmów warszawskich przemysłowcy oświadczyli, że stoją na gruncie zawarcia umowy zbiorowej, jednak uzależniają to od likwidacji strejku.

Zaznaczyli równocześnie, że na warunki z roku 1928 żadną miarą zgodzić się nie mogą. Ponieważ zaistniała możliwość dalszych rokowań, ministerstwo zaprosiło do Warszawy przedstawicieli związków zawodowych. Konferencja odbędzie się w piątek o godz. 11 rano w gabinecie głównego inspektora pracy inż. Klotta. W związku z tem dziś, w godzinach popołudniowych odbeda się w związkach zawodowych narady w sprawie ustalenia dalszej linji postępowania.

Do Łodzi przybywają w dniu dzisiejszym przywódcy ZZZ posłowie Gardecki i Woitek-Malinowski. Dziś nastąpi również ustalenie składu delegacji robotniczych na konferencję warszawską.

Tymczasem sytuacja w czwartym dniu strejku nie uległa zasadniczej zmianie.

Przed rozbiciem konferencji rozbrojeniowej

Niemcy i Włochy przeciwko polityce pokojowej

Paryż, 9 marca.

Dzienniki stwierdzają, że konferencja rozbrojeniowa przechodzi obecnie okres ciężkiej próby. Prasa z ubolewaniem wskazuje, że systematyczna obstrukcja, jaką w Genewie stosuje **blok włosko - niemiecki nie ustaje.** Obstrukcję tę tu uwydatniło jeszcze bardziej ufrącenie paktu wzajemnej pomocy, który stanowił zasadniczą podstawę planu francuskiego.

Jeżeli Berlin i Rzym będą trwały w tej systematycznej opozycji — pisze „Petit Parisien" — nie pozostanie nic innego, jak fakt ten stwierdzić oficjalnie i zlikwidować konferencję, utrzymując politykę ścisłej współpracy miedzy Francją, Anglją i Ameryką, politykę dającą najistotniejszą gwarancję pokoju.

CO MOWI KANADYJCZYK dr. WATSON

o rozwoju sportu hokejowego w Europie

Słynny hokeista kanadyjski dr. Blake Watson, który od kilku lat przebywa stale w Europie, grywając kolejno w różnych drużynach europejskich, zamieścił w Prager Presse niezwykle interesujący artykuł o sporcie hokejowym w Europie.

Głos dra Watsona, bezsprzecznie jednego z najwybitniejszych hokeistów świata, niewątpliwie zainteresuje również naszych Czytelników, to też opinję jego zamieszczamy w całości.

„Sport hokejowy — rozpoczyna dr. Watson — znajduje się w Europie na najlepszej drodze do uzyskania tak wielkiej popularności jak po drugiej stronie oceanu w Kanadzie.

Od roku 1926, kiedy po raz pierwszy grałem w Europie na lodowisku w Monachjum, gdzie w przeciągu pół godziny uzyskałem aż 16 bramek, europejczycy poczynili daleko idące postępy.

Zapoznano się już na kontynencie dokładnie z krążkiem, a co najważniejsze europejczycy poznali już tajniki hokeja lodowego.

Europa podpatrzyła hokej kanadyjski i amerykański. Naśladownictwo nie jest jeszcze doskonałe, lecz już na turnieju w Pradze przekonać się można było, że różnica w klasie gry między kanadą a zespołami kontynentu nie jest zbyt duża i zaciera się coraz wyraźniej.

Tyczy się to szczególnie drużyn czeskich, austrjackich, szwajcarskich i niemieckich.

Jeśli postępy europejczyków posuwać się będą w tem tempie, należy oczekiwać, że już najbliższy turniej o mistrzostwo świata może przynieść jeszcze większą niespodziankę tegoroczną.

W dalszym ciągu swego artykułu dr. Watson nadmienia, że zdobycie przez Amerykę tytułu mistrza świata nie oznacza bynajmniej, że Ameryka przewyższa w hokeju jego ojczyznę.

W sporcie każdy mistrz musi się raz potknąć. Tym razem przytrafiło się to kanadyjczykom, lecz nie ulega kwestji, że tytuł mistrza świata wróci w roku przyszłym do Kanady.

Dla hokeja europejskiego, byłoby wskazane, ażeby rokrocznie w sezonie zimowym angażowani byli w charakterze trenerów jacyś wybitniejsi hokeiści kanadyjscy.

Europa gra jeszcze w hokeja za miękko. Pozatem należałoby zdaniem dra Watsona częściej sprowadzać do Europy drużyny kanadyjskie i amerykańskie

Przez sprowadzanie tych drużyn podniesie się niewątpliwie poziom gry w zespołach europejskich i wzrośnie popularność tej gałęzi sportu.

Watson przekonał się bowiem, że mecze z udziałem kanadyjczyków czy amerykań cieszą się w Europie kolosalnem powodzeniem i publiczność chętnie na nie uczęszcza.

Dookoła sprawy Petkiewicza

Przed kilku dniami donosiliśmy już, że zdyskwalifikowany swego czasu doskonały biegacz polski — Petkiewicz, który przebywa obecnie w Argentynie, zwrócił się do Związku Lekkoatletycznego z prośbą o przywrócenie praw amatorskich.

P. Z. L. A. postanowił sprawy nie bagatelizować i oddał ją do ponownego rozpatrzenia komisji dyscyplinarnej, która ma rozstrzygnąć, czy są podstawy do zniesienia dyskwalifikacji.

Przypominamy, że dyskwalifikacja Petkiewicza została powzięta jedynie na zasadzie „moralnego przekonania" o jego winie, gdyż ani jednego przekrocznia statutu nie umiano mu definitywnie udowodnić. Ze swej strony musimy wyrazić przekonanie, że Petkiewicz niewątpliwie nie był zupełnie „czysty", jednak kara, która go wykreśliła raz na zawsze z szeregów czynnych sportowców, była niesłychanie ostra.

Petkiewicz odpokutował za swoje winy bardzo ciężko; zmuszony był nawet wyemigrować z Polski, lecz nawet do Argentyny dobiegły słuchy o jego „aferze", utrudniając mu zdobycie posady. Zarząd P. Z. L. A. powinien znaleźć w swojem sumieniu nieco dobrej woli i „ułaskawić" doskonałego biegacza, który i tak dostał nauczkę na całe życie.

Sprawa ta wcale nie przedstawia się tak ciężko i wiele związków zagranicznych potrafiło sobie dać radę w znacznie cięższych sytuacjach. Przypominamy tu chociażby głośną aferę Nurmiego, który jednak nadal biega w Finlandji jako amator. Również Związek francuski dąży do rekwalifikacji Ladoumegue'a, choć jego wina była stwierdzona ponad wszelką wątpliwość.

Petkiewicz osiąga obecnie czasy znakomite, na najwyższym poziomie światowym. Jego powrót do amatorstwa mógłby wiele zdziałać dla propagandy sportu polskiego zagranicą i dla wzmocnienia poczucia narodowego wśród licznej kolonji polskiej w Argentynie. To jeden z najpoważniejszych powodów, który silnie powinien przemówić do drugiego kompletu sędziów, zajmujących się tą sprawą obecnie.

Nowa gwiazda automobilowa w Polsce

(jg) W świecie automobilowym Polski kobiety naogół nie odgrywają poważniejszej roli i gdyby nie nazwisko p. Kozmianowej, małoby kto wiedział, że w wyścigach samochodowych biorą udział także i automobilistki.

Dlatego miło jest nam powitać nową przedstawicielkę płci pięknej, która pod względem tężyzny sportowej niczem nie ustępuje mężczyznom.

Osobą tą jest p. Zaczyńska, młoda automobilistka krakowska, o której przynależność starają się obecnie dwa związki automobilowe, a to KKA i SL. K. A.

Fachowcy na talent sportowy p. Zaczyńskiej zwrócili już dawno uwagę, ostatni zaś jej sukces w Zakopanem, gdzie w Wyścigu Torowem zdobyła pierwsze miejsce w konkurencji pań, bijąc swoją lokalną przeciwniczkę hr. Szembekową, pozwala nam przypuszczć i rokować p. Zaczyńskiej dalsze powodzenie, co przy intensywnej pracy, może przynieść wcale poważne rezultaty.

Teraz garść informacyj o samej zawodniczce.

W zawodach automobilowych bierze udział od trzech lat, początkowo jeżdżąc na Fiacie, później zamieniając go na Lancię, na której też p. Zaczyńska do dnia dzisiejszego startuje. Zamierza jednak w najbliższym czasie kupić sobie Bugattiego i przenieść się w ten sposób z kategorji turystycznej do sportowej.

Co do dalszych planów, oświadcza nam p. Zaczyńska, ma zamiar brać udział we wszystkich mających się odbyć zawodach automobilowych i dowieść, że również i kobiety w sporcie tym mogą dominować.

Czy jej się to uda — wkrótce zobaczymy.

Przyjazd lekkoatletów

niemieckich do Polski niepewny

W dniu 18 czerwca b. r. polska reprezentacja lekkoatletyczna wystąpić ma w Berlinie w meczu Polska — Niemcy. —

W związku z meczem tym Polski Zw. Lekkoatletyczny od dłuższego czasu zabiega o uzyskanie rewanżu tego spotkania, które odbyłoby się w Polsce. Parokrotnie PZLA proponował związkowi niemieckiemu terminy spotkania, terminy te jednak dotychczas stale odrzucane były przez niemców, jako nieodpowiednie. Ostatnio PZLA zaproponował termin 27—8 maja b. r., na co Zw. Niemiecki znowu odpowiedział odmownie, tłumacząc się zbyt wczesnym terminem.

Tymczasem, jak się okazuje, w tydzień po tym terminie, w dniach 3—5 czerwca b. r. lekkoatleci niemieccy startować będą na igrzyskach Masarykowych w Pradze. Wobec tego PZLA zaproponował niemcom termin spotkania w Warszawie w tydzień później, a mianowicie — 10—11 czerwca.

Gdyby Związek Niemiecki i tym razem odrzucił naszą propozycję — wówczas wyjazd naszych lekkoatletów prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Jak się dowiadujemy, trudności w wyjeździe lekkoatletów niemieckich do Polski czyni jedynie Lekkoatletyczny Związek Niemiecki, podczas gdy same kluby niemieckie chętnie idą na polską propozycję.

Z ringów bokserskich

Mistrz świata w wadze półciężkiej Maxie Rosenbloom dowiódł co znaczy u boksera rutyna.

Przed kilku dniami zmierzył się w San Louis z wielce obiecującym bokserem Stielmanem.

W czwartej rundzie otrzymał Roosenbloom potężny cios w podbródek i poszedł na deski do dziewięciu. Rosenbloom podniósł się z wielkim trudem, gdyż był kompletnie zamroczony.

Mimo to nietylko przyszedł on do siebie, lecz w dalszych rundach uzyskał tak kolosalną przewagę nad przeciwnikiem, że sędziowie jednogłośnie przyznali mu zwycięstwo.

***

Zapowiedziane spotkanie o tytuł mistrza świata między Rosenbloomem a niemcem Heuserem nie odbędzie się w dniu 10 b. m., gdyż Heuser musi w dniu 24 b. m. stoczyć walkę eliminacyjną z amerykaninem Ebbetsem.

***

W ciągu 12-tu sekund załatwił się w Paryżu Griselle z argentyńczykiem Bianchi. Potężny upercut zwalił argentyńczyka na deski i został on wyliczony.

Sporty zimowe w Krynicy

W Krynicy odbyły się zawody saneczkowe, w których bieg jedynek wygrał Rączkowski w czasie 1:38.

W zawodach hokejowych finał turnieju wygrała drużyna Krynickiego TH, bijąc Związek Strzelecki 3:0.

W zawodach narciarskich bieg pań 8 klm. wygrała Szwarcbartówna 1:09,6, zaś w biegu panów 12 km. zwyciężył Kalfus 1:26:49 przed Wahrenhauptem, mistrzem „Makabiady" (1:27:19).

Wszyscy zwycięzcy narciarskich biegów pochodzą z Zakopanego.

Nowy rekord światowy

w podnoszeniu ciężarów

Na mistrzostwach Francji w podnoszeniu ciężarów padł przed kilku dniami nowy rekord światowy. Zawodnik Alleene (w. średnia) uzyskał w wyrywaniu prawą ręką 183 funtów. Dotychczasowy rekord światowy należał do austrjaka Lachmana (180 funtów). Charakterystyczne, że mimo wspaniałego wyniku zajął Alleene w ogólnej klasyfikacji mistrzostw Francji drugie miejsce za zawodnikiem Bisogno.

Lekkoatleci amerykańscy

startować będą w Europie dopiero w lipcu

Zapowiedziany przyjazd do Europy czołowych lekkoatletów amerykańskich przeważnie zwycięzców olimpijskich nastąpi według doniesień prasy amerykańskiej dopiero w końcu lipca. Amerykanie odwiedzą również prawdopodobnie Polskę.

Walne zebranie

Podokręgu Tarnowskiego OZPN

W niedzielę, dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem D-ra Kwaśniewskiego z Krakowa walne zgromadzenie podokręgu tarnowskiego. Wybory będące zazwyczaj kością niezgody, zdawały się zapowiadać tym razem harmonijnie i jednomyślnie.

Jednakże niezaakceptowanie przez większość zebranych kandydatury mjra Słomki, na stanowisko prezesa, uraziło forsujące to stanowisko kluby WKS 16 pp. i KPW Metal, w związku z czem wycofały się w zupełności, rezygnując z jakiejkolwiek współpracy w zarządzie.

Wybory dały następujący wynik:

Prezes — Tarkowski, wiceprezes — Manheimer, sekretarz — Bienenstock, skarbnik — Wierzbanowski, członkowie zarządu — Abend, Kraemer, Siegfred.

Hokej wśród młodzieży

szkół średnich

Ostatnio odbyły się zawody hokejowe szkół średnich w Tarnowie w których na czoło wysunął się bezapelacyjnie zespół gimnazjum II, bijąc pozostałe drużyny przeważnie gładko. Poszczególne wyniki były następujące:

Gimnazjum II — Gimnazjum I 2:1, Gimnazjum III — Seminarjum 4:1, Gimnazjum II — Gimnazjum III 2:0, Gimnazjum I — Seminarjum 2:0. Gimnazjum III — Gimnazjum I 2:0, Gimnazjum II — Seminarjum 5:0.

Spotkanie piłkarskie

Podgórze—Legja

W najbliższą niedzielę t. j. dnia 12 b. m. odbędą się na boisku Legji towarzyskie zawody pomiędzy powyższemi drużynami, o godzinie 11.30 przedpoł. Podgórze wystąpi do tych zawodów w swym najsilniejszym składzie chcąc mieć już pełny trening przed zbliżającymi się mistrzostwami.

Legja starać się będzie o uzyskanie jaknajlepszego wyniku z niedawnym swym towarzyszem z krakowskiej A klasy. Toteż mecz z tych właśnie powodów zapowiada się niezwykle ciekawie.

Kurjer piłkarski

Garbarnia sprowadza w najbliższych dniach trenera piłkarskiego z Budapesztu Imre Rauchmala, który ostatnio trenował drużynę włoską F. C. Padova.

Wszystkie zawody benjaminka Ligi Podgórza, będą rozgrywane na boisku Garbarni w Ludwinowie.

Belgradzki K. S. nadesłał zaproszenie dla Garbarni na dwa mecze do Belgradu w sezonie letnim. Garbarnia zaproszenie akceptowała.

Garbarnia gra w najbliższą niedzielę o godz. 11-ej przedpoł. towarzyskie zawody z Wawelem, zaś 26 b. m. z Wisłą.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem,
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Urzędnicy miejscy
nie chcą należeć do kasy chorych

Zarząd Towarzystwa Urzędników Gminy miasta Krakowa, zaniepokojony uchwaloną w Sejmie ustawą ocaleniową, odbył posiedzenie, na którem powziął jednomyślną uchwałę o zwrócenie się do Marszałka Senatu z prośbą o wzięcie pracowników miejskich w obronę przed zamierzonem przymusowem włączaniem ich do Kasy Chorych.

Uczeni węgierscy w Krakowie

Dziś w piątek o godz. 5.30 po poł. nastąpi uroczyste powitanie uczonych węgierskich, którzy przybędą w gościnę do Krakowa, przez magnificencję rektora U. Jag. prof. dr. Stanisława Kutrzebę i grono profesorów.

Następnie wygłoszone będą w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego wykłady.

Zamach samobójczy

Dziś w godzinach rannych wezwano pogotowie do domu przy ul. Św. Anny 6, gdzie Wiktor Owsianka zażył w celu samobójczym większej ilości jodyny.

Denata odstawiono do szpitala.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie chciał Owsianka podać.

Stołownia pracowników umysłowych

Zarząd Stołowni Pracowników Umysłowych zawiadamia, że rejestracja stołowników odbywa się w lokalu Stołowni przy ul. św. Jana 3, II p. od czwartku, t. j. 9 marca r. b. w godzinach od 9-ej do 12-ej i od 3-ciej do 5-ej popołudniu.

Do korzystania ze świadczeń Stołowni bezpłatnie, mają prawo bezrobotni pracownicy umysłowi, niepobierający żadnego zasiłku przy przedłożeniu zaświadczenia z Państw. Urzędu Pośredn. Pracy oraz zaświadczenia Związku Zawodowego, o ile do niego należą, że znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem. — Bezrobotni pracownicy umysłowi mogą korzystać ze świadczeń Stołowni łącznie z rodzinami, będącemi na ich utrzymaniu. — Do rodzin zalicza się: mąż względnie żona, dzieci oraz rodzice.

Bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłek lub nieposiadający wystarczających dochodów na utrzymanie, mogą korzystać przy warunkach takich samych, jak nie pobierający zasiłku, jednak za dopłatą w wysokości ustalonej przez Zarząd Stołowni.

Pokaz zdjęć fotograficznych
ilustrujących restaurację kościoła Marjackiego

Dziś, w piątek, dnia 10 b. m. o godz. 6-ej wieczór odbędzie się w sali „Hołdu Pruskiego" w Muzeum Narodowem w Krakowie (wstęp przez wejście główne), staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego pokaz 100 przeźroczy ze zdjęć fotograficznych z ołtarza Marjackiego Wita Stwosza, wykonanych przez p. Dra Tadeusza Przypkowskiego w czasie ostatniej restauracji Ołtarza Marjackiego.

Objaśnień udzielać będzie p. Dr. Przypkowski. Prelekcja ta będzie jedną z niewielu sposobności zaznajomienia się szczegółowego z głośnem arcydziełem Wita Stwosza i odkryciami, jakie wydobyła na światło dzienne ostatnia restauracja. Wstęp na prelekcję 1 zł. na cele Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego, dla członków Towarzystwa wstęp bezpłatny. Bilety wcześniej nabywać można w kasie Muzeum Narodowego codziennie między godziną 10 o 2-gą.

Kiedy nastąpi otwarcie uniwersytetu
Zebranie w Akademji Sztuk Pięknych

Sytuacja na Uniwersytecie Jagiellońskim jest w dalszym ciągu bez zmian Wykłady i ćwiczenia są nadal zawieszone, jednak istnieje nadzieja, że około 11 marca zostaną prace na wydziałach uczelni podjęte.

Wczoraj w południe zgromadziła się jak, co dnia grupka młodzieży przed gmachem Uniwersytetu, jednakże po pewnym czasie rozeszła się sama bez interwencji policji.

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się w Akademji Sztuk Pięknych ogólne zebranie profesorów, na którem **rektor Mehofier zrezygnował ze swego stanowiska. Zebrani nie przyjęli do wiadomości tej rezygnacji i uchwalili prof. Mehofferowi votum zaufania, wobec czego pozostał on na swem stanowisku**

Zderzenie tramwaju z samochodem w Krakowie
Oba wozy poważnie uszkodzone

Przy zbiegu ul. Krakowskiej i Węglowej miało wczoraj miejsce zderzenie tramwaju z samochodem. Około godz. 4 z ul. Węglowej wyjeżdżał samochód ciężarowy Nr. 72808 Kielce, prowadzony przez szofera Stanisława Mazura.

Szofer nie zdążył zahamować w porę i wpadł na tramwaj linji nr. 1.

Zarówno wóz jak i samochód zostały poważnie uszkodzone, przyczem samochód wbił się w tramwaj, tak że dla oderwania go, trzeba było wezwać straż ogniową.

Zbir zniewolił kobietę
Sąd skazał go na rok i 6 mies. więzienia

W dniu 16 stycznia około godz. 3 nad ranem przybył do mieszkania Marji Maciejasz i Stefanji Szumkiewicz w Grószkach pod Bochnią 25-letni Bolesław Kościołek, znany awanturnik .

Począł się dobijać do drzwi mieszkania, tak że Sz. przerażona uciekła do sąsiadów a Maciejaszowa otworzyła mu drzwi.

Kościołek wpadł do mieszkania i mimo iż znajdowały się tam 9-letnia Aniela i 12-letnia Adela Szumkiewiczówne **dokonał na Maciejaszowej gwałtu, grożąc jej w razie oporu zamordowaniem.**

Wczoraj stanął Kościołek przed sądem, który pod przewodnictwem so. Pilarskiego przy udziale sędziów Partyki i Zacharskiego **skazał go na 1 i pół roku więzienia.** Oskarżał prok dr. Kut.

Kuchnia dla inteligencji
Obiad za 50 gr., kolacja za 40 groszy

(R) Przy ul. św. Tomasza 31, Katolicki Związek Polek, otworzył tanią kuchnię dla inteligencji. Że myśl była na czasie, dowodzi fakt, że kuchnia wydaje dziennie 400 obiadów. Kryzys objął przedewszystkiem inteligencję pracującą, która albo została pozbawiona pracy, albo wynagrodzenie za pracę zmalało o połowę, w stosunku do czasów przedkryzysowych.

Wchodzę do lokalu, w którym mieści się kuchnia dla inteligencji. W pierwszym i drugim pokoju siedzą za stołami panowie i panie i w skupieniu zajadają obiad 50-groszowy. Podchodzę do stolika, kupuję kupon obiadowy, zasiadam przed czystem nakryciem. Podchodzi czysto ubrana dyżurna, której oddaję kupon. Za chwilę otrzymuję głęboki talerz smacznej zupy grzybowej z kluseczkami, na drugie danie siekany sznycel z trzema jarzynami i ziemniaczkami.

Z ramienia związku, kieruje tą instytucją p. Stan. Rychłowska. Kuchnia nie otrzymuje żadnej pomocy, dzielne panie, należące do Związku Polek, radzą sobie same tak, aby związać koniec z końcem co udaje się w zupełności przy 400-tu obiadach dziennie. Sto obiadów wydaje się na bony komitetu dla bezrobotnych książęco-biskupiego. — Oczywista, za bony te płaci komitet.

Pani Rychłowska wprowadza mnie do kuchni. Olbrzymie palenisko, na którem stoją w kotłach już gotowe potrawy. Wydawanie porcyj idzie sprawnie, wszędzie zajęte są panie ze Związku. — Gotuje się tylko potrawy, przeznaczone na obiad, wyboru dań niema. Obiad za 50 gr. złożony jest zawsze z zupy i mięsa z trzema jarzynami lub zamiast jednej jarzyny, można otrzymać kaszę. — Zbudowany wzorową organizacją Kuchni dla Inteligencji, żegnam się z paniami, których bezinteresowną pracę należy wysoko cenić.

Główne wygrane
wczorajszego ciągnienia loterji

Warszawa, 9 marca.

50.000 zł. nr. 6475.
15.000 zł. nr. 127347.
10.000 zł. n-ry 36765 122068.
5.000 zł. n-ry 6944 11221 42114 112235 138081.

2.000 zł. n-ry 18641 plus 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246 plus 81767 82893 120429 120788 134518 147737.

1.000 zł. n-ry 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961 plus 46549 plus 54631 56301 67158 67505 plus 70553 71408 72272 75163 79984 81625 plus 89671 93429 99461 101395 101261 plus 102647 plus 103505 106208 108478 110033 115290 119876 120321 121973 126219 129686 132880 135582 134431 140351 145015 145027.

TEATR „BAGATELA".

Występy znakomitej, stołecznej „Bandy" z operetką „Piękna Galatea" trwać będą tylko do niedzieli włącznie. Świetni wykonawcy z Zulą Pogorzelską, Górską, Żelichowską, Terne, Popielską, Błońską, Jarossym, Gierasińskim, Olszą, Parnelem, Kossutskim zbierają zasłużone zasłużone oklaski za szczerą zabawę, jaką darzą publiczność.

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9.20 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od godziny 10 rano, w cenie od 99 groszy do zł. 1.99.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej otwiera Pałac Sztuki znowu interesującą i bardzo urozmaiconą wystawę. Główną salę zajmie grupa „Dziesięciu", w której biorą udział znani artyści: Bunsch, Chmurski, Grott, Fedkowicz, Hofmann, Machalski, Popławski, Podgórski, Samlicki i Serwin.

Świetlicę zajmie zbiorowa wystawa Karszniewicza, salę naprzeciw zbiorowa wystawa Krchy, dalsze sale Związek Grafików, który pod kierunkiem swego prezesa L. Kowalskiego zorganizował dużą ekspozycję grafików z całej Polski.

Ponadto w gablotach, rozmieszczonych we wszystkich salach, umieszczona będzie duża ilość plakiet i modeli znakomitych artystów czeskich. Ten dział zorganizowało krakowskie Towarzystwo numizmatyczne. Całość wystawy będzie więc istotnie niezmiernie bogata.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 13 „Pod Złotą Głową" — tel. 131-72.
Ul. Retoryka 1 „Pod Trzema Koronami" — tel. 130-72.
Ul. Lubicz 7 „Czternasta" — tel. 121-82.
Ul. Stradom 6 „Apteka" — tel. 121-35.
Ul. Karmelicka 9 „Im. Królowej Jadwigi" — tel. 123-83.
W Podgórzu: ul. Kalwaryjska Nr. 27 „Pod Hygeą", tel. 147-06.

Z TEATRU MIEJSKIEGI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj, w piątek wieczorem, na przedstawieniu **po cenach zniżonych**, tylko raz jeszcze w bieżącym tygodniu powtórzenie komedji Williama Szekspira „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli"), z gościnnym występem ulubienicy publiczności HANKI ORDONÓWNY, w popisowej roli Violi. W dalszej premjerowej obsadzie pp.: Granowska, Kostecka, Hierowski, Kondrat, Kułakowski, Mazanek, Pągowski, Solarski, Staszewski, Wołłejko, Woźnik, Woźniak i inni.

Sensacyjny występ Hanki Ordonówny odniósł rzadko spotykany sukces, budząc entuzjastyczne pochwały prasy i zdobył od dnia premjery olbrzymie powodzenie, zapełniając na każdem przdstawieniu widownię teatru.

Nadzwyczaj artystycznej całości przedstawienia dopełniają świetna inscenizacja utworu Tadeusza Białkowskiego, piękna ilustracja muzyczna Prof. Meyerholda oraz malownicze dekoracje Hieronima Zwolińskiego.

„HORSZTYŃSKI"

dramat Juljusza Słowackiego, **znajduje się w** przygotowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy i ukaże się na uroczystem przedstawieniu, **z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

„UPROWADZENIE Z SERAJU" Z ADĄ SARI

Opera Mozarta „Uprowadzenie z Seraju", której wystawienie na krakowskiej scenie, spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem całej prasy i olbrzymiem powodzeniem u publiczności, na liczne żądania zostanie powtórzona po raz 3-ci w najbliższy poniedziałek, na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych**, z gościnnym występem wszechświatowej sławy śpiewaczki ADY SARI.

SOKÓŁ KRAKOWSKI — NA BEZROBOTNYCH

Sokół krakowski urządza w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 6-ej po południu popis gimnastyczny, przeznaczając połowę dochodu na fundusz pomocy bezrobotnym. W popisie biorą udział dzieci do lat 10-ciu, dziewczęta, druhny i druhowie łącznie z gronem nauczycielskiem. Do popisu przygrywać będzie orkiestra.

KONCERT ŚLEPEGO PIANISTY.

Imre Ungar, światowej sławy pianista-wirtuoz, który mimo ciemnoty swą błyskotliwą techniką i nadzwyczajną interpretacją wprawia w zachwyt słuchaczy, wystąpi tylko jeden raz, a to **w sobotę, dnia 11 bm. w Starym Teatrze.**

Wielka kultura i pełne finezji uczucie sprawia, że gra Ungara promienieje jakoby fluidem duchowym i artystycznym, który udziela się audytorjum.

PRELEKCJĘ

na temat sobotniej premjery sztuki „Dziewczęta w mundurkach", wygłosi Dr. Wojciech Natanson dziś w piątek, w Kolegjum Wykładów Naukowych, o godz. 7 wiecz.

„ROMANS"

według Edwarda Sheldona w nowej adaptacji literackiej i opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, sukcesowa sztuka obecnego sezonu, dana będzie po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, **po cenach zniżonych**, w niedzielę, z dyr. Juljuszem Osterwą, Jaroszewską i Ruszkowskim, w głównych rolach utworu, w dalszej premjerawej obsadzie zespołu.

TEATR KRAKOWSKI W BIELSKU I CIESZYNIE.

W sobotę, dnia 11 bm. w dniu premjery w Krakowie sztuki „Dziewczęta w mundurkach", Teatr Krakowski na zaproszenie Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie, gościć będzie w tamtejszym Teatrze Miejskim, z wesołą komedją Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka", w krakowskiej premjerowej obsadzie.

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr M. im. J. Słowackiego — o godz. 20 „Co tylko chcesz" (gościnne występy Hanki Ordonówny.

Teatr „Bagatela" — o godz. 19-ej i 21-ej „Piękna Galatea" — Opera komiczna Franciszka Suppee'go.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Człowiek małpa".
APOLLO: — „Węgierska miłość" (Rossi Barsony).
ATLANTIC — „Dzielny wojak Szwejk" (Sasza Raszików, film mówiony i śpiewany po czesku).
PROMIEŃ: — „C. K. Feldmarszałek" (Vlasta Burian).
SŁOŃCE — „Maciste Król Cyrku".
ŚWIT: — „Rok 1914" (w roli gł. Smosarska, Witold Conti)
SZTUKA: — „Ja w dzień — ty w nocy" (Kate Nagy)
UCIECHA — „Hallo Berlin — Hallo Paryż" (reż. Duvivier, twórca filmu „Dawid Golder")
WANDA — „Każdemu wolno kochać". (Dymsza, Zimińska, Lawiński, Maszyński).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Lokomotywa" (Lon Craney).

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.